Nr 291. Kraków, Czwartek 21 Grudnia 1899. Rok XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa.

Nie ustając w dążności do stałego rozwoju naszego pisma we wszystkich działach, któreby objęły najważniejsze objawy **narodowego i społecznego życia** *pod trzema zaborami, a równocześnie dawały obraz wypadków na wielkiej, wszechświatowej arenie, będziemy w możności* **wzmocnić** *nasze pismo w roku przyszłym nowemi siłami, z równoczesnem* **zwiększeniem objętości dziennika.** *Częstsze, niż dotąd bywało, dodatki do „Nowej Reformy“, zwłaszcza w przeddzień niedziel i dni świątecznych, dadzą nam możność wydatniejszego rozwinięcia*

feletonowej i ekonomicznej

części dziennika. Oryginalne korespondencye z kraju, zaboru rosyjskiego, pruskiego i z zagranicy wogóle, obfity dział zarówno informacyj miejscowych, jak telefonicznych, telegraficznych i t. d., będą i nadal przedmiotem troskliwej opieki ze strony wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Dział literacki

traktowany będzie w przyszłości obszerniej, niż dotąd, dzięki współpracownictwu, jakie zapewniliśmy sobie ze strony piór fachowych.

W dziale **powieściowym** *zaznajamiać będziemy czytelników naszych także z wybitniejszemi utworami pobratymczych ludów słowiańskich:* **Rusinów, Czechów, Słowaków, Słowieńców i Chorwatów,** *podając równocześnie, w dalszym ciągu, w dziale* **„Listów słowiańskich“,** *obraz ich cywilizacyjnej pracy. Z objawami usiłowań naszych w tym kierunku, spotkają się czytelnicy nasi już w czasie najbliższym.*

Oryginalne utwory powieściowe polskie nie zejdą, mimo tego, z pierwszego planu w naszym feletonie, a najnowsza praca zaszczytnie znanego autora **„Ziemi obiecanej“,** *Władysława* **Reymonta** *p. t.:*

„I po dniach wielu i po latach wielu“

zajmie poczesne miejsce w rzędzie nowości powieściowych, przygotowanych na sezon najbliższy.

Kraków, 20 grudnia.

Koło polskie zrobiło wspaniały „interes“ na swojej niedzielnej rezolucyi: nie zadowolniło nią ani Czechów, ani Niemców. Winna temu przedewszystkiem treść i stylizacya rezolucyi; treść jest wyrazem braku decyzyi i stanowczości w wypowiadaniu zdania, a stylizacya, pokrywać mająca te braki, jeszcze bardziej je uwydatnia. Dzięki temu, Czesi wyczytali z rezolucyi to jedno tylko, że Polacy zwalczać ich będą w ich robocie obstrukcyjnej; Niemcy znowu, ze zwrotu końcowego rezolucyi, zapowiadającego łączenie się prawicy z umiarkowanemi żywiołami Izby, wysnuwają wniosek, że jest to zapowiedzią dalszych sojuszów z Czechami.

Na tej ostatniej podstawie *N. Fr. Presse* w sposób brutalny i nawet w tym dzienniku niebywale ordynarny, napada na Koło polskie, wzywając „wszystkie ludy Austryi“ do obrony interesów państwa przed zachłannością polską. Naturalnie organ lewicy radby przedewszystkiem, aby Koło polskie staczało wprost harce z obstrukcyonistami czeskimi. Żądanie to dziwnie śmieszne ze strony pisma, które aprobowało swojego czasu orgie obstrukcyjne Niemców, a dzisiaj rozdziera szaty na widok względnie łagodnej, choć nie mniej skutecznej obstrukcyi czeskiej. Ale o co innego idzie temu dziennikowi. Wyczekiwał on najwidoczniej, że Koło polskie, jako klub w prawicy przodujący, wyrazi wprost zaufanie dla gabinetu hr. Clarego i uchroni od upadku rząd, który czynność swoją rozpoczął od zniesienia czeskich rozporządzeń językowych.

N. Fr. Presse opłakuje tedy już naprzód upadek gabinetu Clarego, nie mając dość obelżywych słów na zwymyślanie prawicy za to, że tak dostojny rząd pozbawia życia.

Że rezolucya Koła polskiego z takim spotyka się komentarzem, winna temu przedewszystkiem jego polityka wobec gabinetu hr. Clarego od samego początku. Błąd popełniono tutaj zasadniczy zaraz na wstępie. Gabinetowi, który rządy swoje rozpoczął od zniesienia rozporządzeń językowych, nic w ich miejsce nie dając, — należało nietylko zapowiedzieć opozycyę, jak to Koło uczyniło, lecz opozycyę tę w czyn wprowadzić. Na czemże jednak polegała opozycya poselstwa polskiego? Na tem wszystkiem, na czem rządowi nie zależało wcale; brakło jej jednak wobec „konieczności państwowych“, które upadają nie skutkiem opozycyi prawicy, lecz skutkiem obstrukcyi czeskiej. Gdyby Koło odrazu, z miejsca było zapowiedziało: „rządowi, który pogwałcił zasadę równouprawnienia narodowego, nie uchwalimy żadnego przedłożenia, bez względu na to, czy ono należy w zakres „konieczności państwowych“ lub nie“, — sytuacya byłaby jasna i to, co dzieje się dzisiaj, stałoby się przed kilku tygodniami: gabinet Clarego w tej chwili byłby musiał ustąpić.

Koło polskie jednak stawiało się zrazu buńczucznie, groziło opozycyą, ręce Czechów ściskało; gdy jednak przyszło do czynów, wyparło się obstrukcyonictw czeskich i postawiło za sadę, że „konieczności państwowe“ uchwalić należy. W ten sposób Koło polskie nie zadowolniło ani Niemców, którzy wyczekiwali, że ono ochroni gabinet Clarego od upadku, i zwalczając wszelkiemi środkami obstrukcyę czeską, doprowadzi wreszcie do uchwalenia ustawy przekazującej i prowizoryum budżetowego, — ani Czechów, którzy gorszyli się jego bierną rolą wobec ich obstrukcyi.

A na dnie tej chwiejności spoczywa jeden niezbity fakt: Koło polskie nie jest zdolne do zajęcia prawdziwie niezależnego stanowiska wobec rządu; jego opozycya może być, co najwyżej straszakiem, z którym jednak stare wróble rządowe wkrótce się oswajają i żyją z nim w jak najlepszej komitywie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 18 grudnia.

(Brak węgla. — Kto winien? — Kolej koszycko-bogumińska. — Jeszcze o p. Feitzingerze. — „Sokół“ cieszyński. — Towarzystwo Szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie. — Rocznica listopadowa. — Kasy Raiffeisena. — Dr. Zaleski. — Wypadek w Łazach. — Czesi, a my).

Powiadają, że zwykle szewc chadza bez butów, więc w myśl tego przysłowia mieszkańcy Cieszyna i okolicy, posiadający pod bokiem kopalnie węgla, teraz właśnie, wśród ostrej zimy, nie mają czem w piecach palić. Biuro sprzedaży węgla z kopalń arcyksiążęcych, na placu Demla, nie może podołać zamówieniom, zapasy bowiem miejscowe zupełnie się wyczerpały, a sprowadzenie węgli z karwińskich kopalń jest niesłychanie utrudnione, dla braku wagonów i maszyn. W Karwinie od czterech dni stoi ośmdziesiąt wagonów węgli, przeznaczonych dla Cieszyna, ale kolej koszycko-bogumińska nie może ich przewieźć na miejsce przeznaczenia, wszystkie bowiem dworce są literalnie zapchane wagonami, których nie można ruszyć dla braku maszyn. Winę ponosi dyrekcya kolei koszycko-bogumińskiej, a właściwie rząd węgierski. Od kilku miesięcy stało w Floridsdorfie pod Wiedniem dziesięć maszyn, które fabryki austryackie zbudowały na zamówienie kolei koszycko-bogumińskiej, ale rząd węgierski odmówił pozwolenia na sprawienie tych maszyn, i dopiero na drodze sądowej fabrykanci zdołali uzyskać, że owe maszyny kolej przyjęła. Podobne stosunki nie powinny chyba panować na pierwszorzędnych liniach kolejowych, to też posłowie śląscy mają zamiar poruszyć tę sprawę w Radzie państwa.

Lud polski na Śląsku, mimo trudnych warunków bytu, pracuje wytrwale około podźwignięcia ogólnego dobrobytu. I tak w bieżącym miesiącu założoną została kasa Raiffeisena dla gmin Trzycieża i Wielopola. — Jest to znowu krok naprzód na polu organizacyi i samopomocy dla tutejszych rolników. Dr. Michejda licznie zgromadzonym gospodarzom w dłuższej przemowie dokładnie objaśnił cel i znaczenie kas spółkowych, wskazał na korzyści materyalne i moralne, wynikające dla włościan z takiej bratniej kasy, i zachęcił w końcu do licznego przystąpienia na członków. Na te jasne i dla każdego zrozumiałe wywody prelegenta zgłosili się prawie wszyscy zgromadzeni na członków, w liczbie 35. W Niemieckiej Lutyni, znany ze swojej, wielce pożytecznej pracy na polu narodowem, p. dr. Zaleski z Puńcowa, miał w sali tamtejszej szkoły ludowej odczyt o podniesieniu gospodarstwa domowego i rolnego. Słuchacze zgromadzili się bardzo licznie i po odczycie serdecznie dziękowali drowi Zaleskiemu za trud podjęty.

Pan Feitzinger, księgarz tutejszy, który obelżywemi wyrazami obrzucił w swej księgarni chłopaka polskiego, w sprawie tej wystósował, jak sobie przypominają czytelnicy, sprostowanie do *Nowej Reformy* i do *Gwiazdki Cieszyńskiej*, twierdząc, że jest zupełnie niewinnym. Otóż, umieszczając sprostowanie, zaznaczyła *Gwiazdka Cieszyńska*, że p. Feitzinger rzeczywiście zelżył owego chłopaka i ofiarowała ze swojej strony dowód prawdy. Teraz *Przegląd Polityczny*, dodatek wychodzący w Nawsiu do *Przyjaciela Ludu*, w numerze 24 pisze w tej sprawie co następuje: „Ponieważ się p. Feitzinger w swem niemieckiem piśmie wypiera, jakoby w jego sklepie powiedziano chłopcu: *so ein polnisches Schwein* i wyrażono: *ich möchte ihn hinauswerfen*, a nadto p. Feitzinger napada w swem piśmie na nauczyciela owego chłopca, który się ujął za jego krzywdą, więc stwierdzamy, że fakt ten z rzeczonym chłopcem jest prawdziwym, i że chłopiec ten jest uczniem ewangielickiej szkoły ludowej w Cieszynie. Wobec tego tem usilniej i stanowczej prosimy naszych czytelników, pp. nauczycieli i uczniów, by swoje książki, kalendarze, zeszyty, papier i inne potrzeby kupowali w sklepach, gdzie Polaków, a nadto dzieci polskie nie przezywają. Cytujemy te słowa *Przeglądu Politycznego*, wstrzymując się od wszelkich komentarzy.

Jak już w ostatnim liście doniosłem, „Sokół cieszyński“ rozwinął pod kierunkiem druha Haberta ruchliwą działalność. Pocieszającym objawem jest to, że do ćwiczeń stanęli nietylko młodzi, ale także i starsi Sokoli. Ćwiczenia te odbywać się będą odtąd regularnie co wtorku i piątku (wyjąwszy święta) od godziny 8½, do 9½ wieczorem w sali Czytelni ludowej w hotelu „pod złotym wołem“. Dziś liczy „Sokół“ cieszyński 34 członków, lecz liczba ta rychło podwoi się, zwłaszcza, że energicznie prowadzone ćwiczenia zachęcą niejednego do urzeczywistnienia idei sokolej. Dla rozbudzenia zaś serdecznego życia towarzyskiego postanowił wydział, co dwa tygodnie urządzać dla ćwiczących i nićwiczących druhów wieczernice.

Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w Ostrawie Morawskiej rozwinęło dodatnią działalność Za jego inicyatywą Polacy w Ostrawie Morawskiej urządzili wieczorek dla uczczenia rocznicy listopadowej. W kościele odbyło się nabożeństwo, a zgromadzeni śpiewali: „Boże, coś Polskę“, Z dymem pożarów“ i „Boże Ojcze, Twoje dzieci“. Patryotyczne kazanie wypowiedział ks. Zadencki. Wieczorem odbyła się uroczystość właściwa, podczas której przemawiali pp. Burda i Kamionka. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ zakłada w Morawskiej Ostrawie szkołę dla robotników i rękodzielników z programem naukowym sześcioklasowej szkoły ludowej i uzupełniającej szkoły przemysłowej. To samo Towarzystwo zawiązało tak zwany „komitet muzyczny“ celem zorganizowania orkiestry dla „Domu polskiego“. Dotychczas zgłosiło się do komitetu 28 członków, a składki na ten cel wynoszą 94 złr.

Na ostatek podnieść muszę niemiłą i drażliwą sprawę, sądzę jednakże, że w podobnych wypadkach należy zająć natychmiast odpowiednie stanowisko, gdyż przemilczanie wyszłoby na naszą szkodę. Otóż z rozmaitych zakątków Śląska przychodzą do nas wieści, że Czesi uciskają Polaków podobnie, jak Niemcy. Jeżeli zgoda czesko-polska nie ma być fikcyą, ale rzeczywistością, jeżeli ma przynieść pożytek obu stronom, to przedewszystkiem należy wzajemnie szanować prawa narodowe. A tymczasem, oto, co donoszą z Łazów: Kilku tamtejszych, młodych ludzi, postanowiło założyć polskie Towarzystwo cyklistów, i w tym kierunku poczynili już pierwsze, wstępne kroki. Niestety jednak, trzech z nich padło już ofiarą czeskiej nietolerancyi. Jeden, będąc kelnerem, otrzymał wypowiedzenie, umotywowane tem, że jeżeli chce zakładać polskie „spółki“, to niech sobie idzie, gdzie chce. Drugi dostał gorszą pracę przez dozorcę Czecha, a trzeciego znów inny Czech ostrzegał przed takiem postępowaniem. Trzeba wiedzieć, że w Łazach istnieje już *Spolek czeskich bicyklistów,* z którego obawiają się wystąpienia członków i zgłoszenia się do polskiego Towarzystwa.

Czesi nigdy z naszej strony nie doznali żadnej krzywdy, niechże więc wobec nas przestrzegają choćby tylko ściślej neutralności.

Sprzeczności.

Wojskowe zdolności generała Mercier'a zajaśniały w całej pełni, gdy jako minister wojny czynił przygotowania na Madagaskar w sposób, który urągał wprost zdrowemu rozsądkowi. Jako człowiek odsłonił swą nagą duszę w sprawie Dreyfusa i nikt we Francyi dzisiaj nie wątpi, że operetkowy ten generał w normalnych stosunkach już dawno byłby dostał się do więzienia. Wszakże 5 czerwca b. r. gabinet Dupuy'ego uczynił w Izbie deputowanych wniosek o wytoczenie Mercier'owi procesu. Wówczas Ribot uratował generała, przeforsowawszy uchwałę, ażeby wniosek gabinetu wzięto pod obrady po ukończeniu procesu w Rennes. Czy Dupuy i Ribot działali w porozumieniu, to dla nas w tej chwili jest obojętne; zaznaczamy tylko fakt, że dotychczas wniosek ów nie stanął na porządku dziennym francuskiego parlamentu. Gabinet Waldecka-Rousseau nie poruszał tej sprawy, nosił się bowiem z myślą umorzenia jej przez ogólną amnestyę w myśl zasady przebaczenia i zapomnienia.

Ale generał Mercier nie chce, ażeby o nim zapomniano, owszem wysuwa swoją skompromitowaną osobę na pierwszy plan. Telegramy doniosły, że Mercier występuje w departamencie Loary jako kandydat do krzesła w senacie, a nacyonaliści rozwinęli na korzyść jego hałaśliwą i skuteczną agitacyę. Zdziecinniały Coppée i błądzący po manowcach politycznych Lemaitre znaleźli wreszcie swój ideał w generale, na którym ciąży zarzut krzywoprzysięstwa. Bataki Rochefort pisze w swoim dzienniku: „Walka w departamencie niższej Loary jest walką pomiędzy przyjaciółmi Francyi a przyjaciółmi Niemiec, jest jedną z najwspanialszych manifestacyj, w których kiedykolwiek objawiła się świadomość narodowa“. Gdy dzienniki podały wiadomość, że cesarz niemiecki ma zamiar znieść posadę *attaché* wojskowego przy ambasadzie niemieckiej w Paryżu, Francuzi czytali w *Intransigeant* następujący hymn pochwalny: „Wilhelm II przyszedł wreszcie do przekonania, że jego oficyalni szpiedzy nie mają się niczego we Francyi spodziewać, dzięki generałowi Mercie-r'owi, który na czas Dreyfusa zdemaskował“. Rojalistyczny *Gaulois* dodaje: „Jeżeli się urzeczywistni ta wiadomość, można z niej wyciągnąć wniosek, że obcy wojskowi *attachés* nie będą u nas mogli rozwinąć praktycznej działalności teraz, gdy energiczna dłoń generała Mercier'a zniszczyła międzynarodowe szpiegostwo“.

Wyciągać z naszej strony zbyt niekorzystne dla narodu francuskiego wnioski z faktu, że taki Mercier chce wejść do senatu, byłoby przedwczesnem i niesprawiedliwem, obecne bowiem zagmatwane stosunki wyjaśnią się bądź co bądź na korzyść republiki, ale godzi się zwrócić uwagę, że nawet w Paryżu podobne sprzeczności wywołują zdziwienie. Dokoła generała Mercier'a grupują się: Coppée, Lemaitre i Rochefort, *Intrasigeant* i *Gaulois!*

A cóż powiedzieć o ks. Orleańskim, Filipie, który w podanej przez nas w numerze wtorkowym depeszy telegraficznej wyparł się nagle swojego nadwornego żyda, osławionego Meyera, redaktora dziennika *Gaulois?* Około tego pretendenta do tronu grupują się najdziwaczniejsze osobistości. Więc przedewszystkiem ów Meyer z pochodzenia: żyd, z oportunizmu: wychrzta, z interesu: antisemita. Dalej pani Gyp, która przed trybunałem stanu na pytanie, czem się trudni, odpowiada: antisemityzmem. Następnie pani Porges, małżonkowie de Warn i cały szereg ludzi pochodzenia semickiego, którzy teraz dają wysokie zaliczki na rzecz rojalistycznej propagandy, by następnie zeskontować je kiedyś, w lepszych czasach na dworskie tytuły i godności u króla *in spe*, Filipa. A wreszcie sam Filip, ów *Prince Gamelle*, biorący od żydów pieniądze i wygłaszający przy sposobności mowy antisemickie? Ten chyba republice nie przyniesie szkody, a idei monarchicznej pożytku. Francuskie przysłowie trafnie powiada: *les extremes se touchent.*

Reforma statutu miejskiego.

(Posiedzenie Rady miejskiej).

Kraków, 20 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej obradowano w dalszym ciągu nad projektem reformy statutu miejskiego i głównie zajęto się paragrafami, odnoszącemi się do zmiany ordynacyi wyborczej. Odczytano przedewszystkiem pisma, zgłoszone w tej sprawie do Rady miejskiej, a mianowicie: Radca dr. Leo zawiadamia, że nie mogąc zgodzić się na uchwały ostatniego posiedzenia komisyi statutowej, z tej komisyi występuje.

Prezes i sekretarz stowarzyszenia katolicko-narodowego w piśmie wniesionem do Rady miejskiej, przedkładają uchwały ostatniego zgromadzenia swego, w których żądają: podwyższenia liczby radców do 100; tę liczbę składałoby 20 radców z kuryi inteligencyi, 40 z kuryi opodatkowanych, a 40 z kuryi powszechnego głosowania; 2 kurye mają wybierać radców dzielnicami.

Prezydent Friedlein zagaił rozprawy wczorajsze i zaznaczył, że statut gminy miasta Krakowa, od lat trzydziestu istniejący, przestarzał się tak, jak wszystkie ustawy się starzeją. Regulamin nie pozwala wprawdzie prezydentowi zabierać głosu w dyskusyi, ale wkłada nań obowiązek, aby zwrócił uwagę zebranej Radzie, że projekt nowego statutu winien obejmować wszystko to, czego dzisiejsze urządzania wymagają *(Brawa).* Nikt dziś nie zaprzeczy, że prawo wyboru rozszerzyć należy — przykład w tej sprawie dał rząd, który rozszerzył ordynacyę wyborczą do Rady państwa. Mowca mniema, że Rada poweźmie uchwały dobre i kierować się w nich będzie poczuciem sprawiedliwości i tą ustawą, którą jest miłość bliźniego, ustawą, którą podał nam stary zakon, a w czyn wprowadził Ten, którego narodziny wkrótce obchodzić będziemy.

Radca magistratu dr Schlichting zaznacza, że referat komisyi statutowej powierzył mu prezydent, albowiem nikt z członków komisyi referatu tego podjąć się nie chciał *(Wesołość).* Omawia w krótkich słowach losy wniosku p. Rottera w komisyi i zaznacza, że komisya wniosku tego nie zaaprobowała. Następnie odczytuje § 18 projektu statutu, traktującego o tem, ilu radców wybierać należy do Rady miejskiej krakowskiej.

Radca Rotter oświadcza, że wniosek swój o utworzenie kuryi powszechnej ponowi, przeto sądzi, że na razie odroczyć należy dyskusyę nad § 18. Uchwalono.

Dr. Schlichting odczytuje następnie paragraf 19. Ma on następujące brzmienie: Prawo głosowania na radców miejskich służy, bez względu na płeć, tylko obywatelom państwa. Prawo to mają: *a)* duchowni świeccy wszystkich wyznań chrześcijańskich, rabini i kaznodzieje izraeliccy; *b)* klasztory i zgromadzenia duchowne, męskie i żeńskie; *c)* urzędnicy dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy i zakładów publicznych, tak czynni, jak i w stanie spoczynku będący; *d)* oficerowie i do wojskowości należące osoby, z tytułem oficerskim, jeżeli się znajdują w stanie nieczynnym, w stanie stałego spoczynku, lub, jeśli z zastrzeżeniem charakteru wojskowego, dymisyę wzięli; *e)* przełożeni, profesorowie i nauczyciele wszystkich zakładów naukowych, utrzymywanych kosztem państwa, kraju, lub gminy, tudzież osoby, posiadające kwalifikacyę do nauczania w szkołach publicznych; *f)* adwokaci, notaryusze, doktorowie wszystkich wydziałów, i magistrowie chirurgii; *g)* technicy, którzy studya swoje na jednej z wyższych szkół technicznych austryackich ukończyli, i tamże egzamin dyplomowy, lub egzaminy państwowe, z dobrym skutkiem złożyli; — *h)* magistrowie farmacyi; *i)* prawnicy, którzy złożyli wszystkie teoretyczne egzaminy państwowe; *k)* literaci, dziennikarze, artyści i urzędnicy przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, jeżeli od roku przynajmniej 28 koron podatku osobisto dochodowego, lub rentowego, w tutejszej gminie opłacają; *l)* właściciele i dożywotnicy nieruchomości, podlegających podatkowi domowo-czynszowemu; — *m)* ci, którzy w obrębie miasta prowadzą przedsiębiorstwo, lub zatrudnienie, powszechnemu podatkowi zarobkowemu podlegające, jeśli im na ostatni okres wymiarowy stopę podatku zarobkowego powszechnego najmniej w kwocie 10 koron wyznaczono; *n)* przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków, jeśli od roku, tytułem podatku zarobkowego (bez dodatków), najmniej kwotę 300 koron opłacają.

Dr. Rosenblatt podnosi, że w ustępie *g)* napisano: prawo wyboru mają technicy, którzy złożyli egzamina z postępem „dobrym“. Wygląda to tak, jakoby ci, co złożyli z postępem „dostatecznym“, prawa tego mieć nie mieli. — Mowca więc prosi, aby napisano z postępem „pomyślnym“.

R. Rotter zaznacza, że mimo, iż wniosek jego o utworzenie kuryi powszechnej upadł, tu w Radzie go ponowi. Przedewszystkiem zaznacza, że pp. Paszkowski, Pieniążek i Popiel należeli do komisyi statutowej, której imieniem w roku 1896 referował dr. Kasparek, oświadczając się za rozszerzeniem prawa wyborczego. Stronnictwo mowcy uważa za swój obowiązek i postulat przedstawić tu jako punkt *o)* do paragrafu 19 następujący dodatek:

„Prawo głosowania mają wszyscy pełnoletni mieszkańcy płci męskiej, mieszkający w Krakowie przynajmniej od roku“. *(Burzliwe oklaski na galeryi. Prezydent wzywa publiczność do spokoju.)* Motywować tego wniosku mowca w tej chwili nie będzie, prosi tylko o jego przyjęcie.

Dr. Leo zgłasza wniosek, który zgłosił już w komisyi, aby przyznać prawo głosowania na radców tym, którzy płacą w Krakowie czynsz roczny 100 złr. Ci gdzieindziej są przypuszczeni do udziału w samorządzie. Posiadamy już w Krakowie podatek czynszowy, który jest nałożony niejako na lokatorów, bo tym czynsz podwyższono. Następnie ustawa wodociągowa wprowadza znowu podatek nowy, którego wysokość już dziś określić można jako 3% od czynszu. Wskutek tego na 100 złr. czynszu płacić będzie podatku wodociągowego i czynszowego 6 złr. rocznie do kasy gminnej. Jeżeli zatem płacącym 5 złr. podatku przyznać chcemy prawo głosowania, to tem samem powinniśmy go przyznać i lokatorom, płacącym 100 złr. rocznego czynszu. Popatrzmy na Anglią. Tam cały system podatkowy opiera się na opodatkowaniu czynszu a my wzorować się powinniśmy na innych ustawodawstwach zagranicznych, które ten sposób już wypróbowały. Co się tyczy wpływu na stosunki wyborcze, to rozszerzenie byłoby znaczne, bo 100 złr. czynszu płacą kramarze a nawet i robotnicy, jeżeli kilku razem mieszka. Co do wniosku p. Rottera, sądzi mowca, że jeszcze zawcześnie zaprowadzać teraz kuryę powszechną u nas *(protesty na galeryi),* którzy się nawet mierzyć nie możemy np. z Niemcami, co znacznie wyżej od nas stoją. Powszechnego głosowania do Rad gminnych nie mają również inne miasta w Austryi, a czyż Kraków może mieć pretensyę, aby dawał przykłady Wiedniowi, Pradze i Bernu? U nas są analfabeci, którzy zdobyć muszą przynajmniej jaki taki stopień inteligencyi, aby przypuszczeni byli do udziału w głosowaniu. Pewne rozszerzenie prawa wyborczego trzeba uchwalić, a rozszerzenia tego się udzieli, jeżeli się uchwali wniosek mowcy, przez co liczba głosujących wzrośnie z obecnych 4300 do 10.000.

Dr. Seinfeld stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem dra Leo, który jest parodyą zamierzonego rozszerzenia prawa wyborczego. O rozszerzanie to ciągle odzywać się teraz będzie głos opinii publicznej. Mowca zastrzega się przeciw artykułowi *Czasu,* w którym podniesiono, że partya demokratyczna zgłasza tu w Radzie wnioski dla ulicy. Partya ta nie stawia tu takich wniosków, jak dr. Leo, którego jedynem dążeniem jest, aby w statucie miejskim zostawić *status quo ante.* Wniosek r Rottera ma na celu istotne rozszerzenie prawa wyborczego i komisya statutowa nad nim się

zastanawiała. Wniosek ten 10 głosami upadł. Skoro upadł, chodziło o to, aby się znalazł referent dla tych 10 głosów. Kolejno głosowano więc to za jednym, to za drugim. Pp. Potocki, Paszkowski, Leo, Staniszewski nie chcieli się podjąć misyi referenta. Dr. Kasparek nie chciał tej sprawy referować, bo nie mógł stanąć w sprzeczności ze stanowiskiem swem w r. 1896, kiedy to sam zgłosił wniosek o 4 kuryę. W tajnem głosowaniu odrzucono wniosek r. Rottera a potem nie znalazł się nikt, któryby tu w Radzie przedstawić chciał inne stanowisko. Wniosek r. Rottera zgłasza partya demokratyczna, choć sprawozdawca strony przeciwnej tu nie stanął. Wniosek p. Rottera przyjąć należy, bo jest on *minimum* tego, co na rozszerzenie prawa wyborczego dodać potrzeba.

Wniosek dra Lea nazywa mowca płodem niedowarzonym i prosi, aby nad nim przejść do porządku dziennego.

Dr. Kohn rozbiera wniosek dra Lea i podnosi, że wniosek ten nic nikomu nie daje. Uderzając na konserwatystów, zaznacza mowca, że torysi angielscy dają w swobodach politycznych tylko to, co muszą, a torysi naszych dziejów porozbiorowych nic dać nie chcą. Należy zwrócić oczy na Francyę, tam powszechne głosowanie dodało państwu siły. Pod względem technicznym wniosek dra Lea na wiele natrafia trudności. Wszak ci, co płacą rocznie 100 złr. czynszu, zazwyczaj często się przeprowadzają, jednego miesiąca płacą, drugiego nie, w jakiż więc tu sposób obliczyć, kiedy się 100 złr. czynszu rocznie uzbiera. Także gdy kilka rodzin mieszka razem i płaci czynsz roczny w kwocie 100 złr., kto z tych lokatorów wykonywać ma prawo głosowania, czy A, czy B czy C. Mowca sprzeciwia się więc wnioskowi dra Lea.

Następnie przemawiali: dr. Leo, dr. Seinfeld, dr. Paszkowski, dyr. Rotter, dr. Bandrowski, dr. Rosenblatt, dr. Jordan i t. d. Przemówienia te, wypowiedziane w tak ważnej sprawie, jaka jest zmiana ordynacyi wyborczej, podamy w obszerniejszem streszczeniu jutro, czego dziś dla braku miejsca uczynić nie możemy. Zaznaczamy tylko, że po wyczerpującej dyskusyi przystąpiono do głosowania i w **imiennem głosowaniu 20 przeciw 15 uchwalono wniosek r. Rottera** *Za wnioskiem* głosowali radcy miejscy: Bandrowski, Beringer, Birnbaum, Bujański, Bujwid, Epstein, Horowitz, Kohn, Kwiatkowski, Landau, Lustgarten, Propper, Reiner, Rosenblatt, Rothwein, Rotter, Schmelkes, Seinfeld, Szancer i Wechsler; *przeciw* głosowali: ks. Bukowski, Chmurski, Czyliński, Cyfrowicz, Domański, Jordan, Leo, Nowacki, Paszkowski, Pieniążek, Ponikło, Popiel, ks. Spis, Staniszewski i Tarnowski. Dr. Kasparek wstrzymał się od głosowania.

Następnie uchwalono cały § 19 projektu statutu. Na tem obrady wyczerpano. Nadmienić należy, że galeryę bardzo tłumnie zajęła publiczność.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłowku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye wymienione w nagłowku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy*, **tak miejscowi jak i zamiejscowi** otrzymywać mogą po **1 złr. 20 ct.** kwartalnie, zaś dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

po 90 ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 20 grudnia

Zapomogi dla dyetaryuszów magistratu. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej dr. Domański zgłosił wniosek nagły, aby dyetaryuszom magistratu wypłacić przed świętami zapomogi drożyźniane, a ponieważ Rada miejska przed świętami się już nie zbierze, żeby upoważnić sekcyę do wypłacenia tych zapomóg.

Prezydent Friedlein zaznaczył w odpowiedzi na wniosek dra Domańskiego, że magistrat tą sprawą się zajmował i postanowił sekcyi przedstawić wniosek, odmawiający udzielania zapomóg dyetaryuszom a to z tego powodu, że otrzymali oni w przeciągu roku już dwa razy zapomogi.

Dr. Leo podniósł, że płace dyetaryuszów są nader niskie i że należałoby przynajmniej tym którzy mają rodzinę, przyznać odpowiednią zapomogę.

Po przemowach pp. Epsteina i Proppera uchwalono upoważnić sekcyę III, aby w porozumieniu z sekcyą skarbową udzieliła dyetaryuszom zapomogi drożyźniane do wysokości 2000 złr.

Opłatek akademicki. W sobotę d. 23 b. m. odbędzie się w lokalu kuchni akademickiej staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza, wspólny opłatek, na który kolegów zaprasza zarząd obu Towarzystw.

Ślizgawka w „Sokole" otwarta. Lód doskonały. Teren zamknięty nadaje się bardzo dla początkujących łyżwiarzy; również pod względem bezpieczeństwa nie pozostawia nic do życzenia, gdyż sztucznie utworzony na boisku gimnastycznem, nie może się załamać.

Loterye gospodarcze. Urządzona staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" loterya d. 3 b. m. powiększyła fundusz budowy szkoły im. Adama Asnyka o 456 złr. 78 ct. Dochód z tejże wynosił brutto wraz z ofiarowaną gotówką w kwocie 88 złr. 20 ct., zebraną za pomocą okólnika, 706 złr. 67 ct., koszta urządzenia, t. j. muzyka, wynajęcie ujeżdżalni, druki, służba i dokupienie fantów, wynosiło 249 złr. 89 ct. — Zarząd krakowskiego Koła pań składa niniejszem serdeczne podziękowanie paniom, które nie szczędziły trudów w zbieraniu fantów i urządzeniu loteryi, jak również i wszystkim tym osobom, które zawsze tak gorliwie popierają usiłowania Koła, nadsyłając liczne fanty i datki pieniężne. W końcu składa zarząd podziękowanie publiczności, która pospieszywszy na loteryę, zapewniła jej powodzenie.

Loterya, urządzona dnia 17 grudnia w ujeżdżalni pod Kapucynami, przyniosła dochodu brutto 2552 złr. 70 ct. Po strąceniu kosztów w kwocie 152 złr. 70 ct., czysty dochód 2400 złr. wręczonym został Matce Byszewskiej, przełożonej „Domu pracy". — Niezwykle świetny ten rezultat zawdzięcza „Dom pracy" łaskawym paniom, które poniosły tyle trudów by 16 stołów z fantami zorganizować, oraz tym wszystkim, którzy tak hojną ręką zasilali tegoroku loteryę gospodarską, że wszelkie słowa podzięki nie są dosyć z naszej strony wymowne. „Dom pracy" pragnie modlitwą dać wyraz swej głęboko odczutej wdzięczności. Dlatego we czwartek 21 b. m. odbędzie się o godz. 9 rano w domowej kaplicy „Domu pracy" (ul. Piekarska) msza św. na wyjednanie wszelkich łask dla łaskawych ofiarodawców, którym 300 kalek, sierot i starców zawdzięczać będzie całoroczne utrzymanie.

Uniwersytet ludowy. Jutro we czwartek odbędzie się drugi wykład dra Biera z hygieny żywienia się. Program wykładu następujący: Jakim potrzebom ciała czyni zadość żywienie, stosunek składu ciała naszego do składników pokarmów, sposób przechodzenia tych składników w ciała nasze.

Z uniwersytetu. PP. Michał Kirkor, rodem ze Sawałk w Królestwie Polskiem, i Kazimierz Stanisław Szczepański ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Skruszony przestępca. Do aresztów policyjnych w Krakowie zgłosił się dzisiaj dobrowolnie niejaki Wojciech Poznański z Bibic oświadczając, że popełnił kradzież zboża w spichrzu dworskim i chce być za to karanym. Przeciwko Poznańskiemu nikt o kradzież skargi nie wnosił i mogłaby mu ona ujść zupełnie bezkarnie lecz on, jak twierdzi, pragnie być w sumieniu swojem czystym i winę odcierpieć.

Lichwa. Wczoraj po południu zapadł wyrok w sądzie krajowym karnym w Krakowie w sprawie przeciw Aronowi Leiblowi, oskarżonemu o występek lichwy. Sprawozdanie z rozprawy podaliśmy wczoraj. Leibel skazany został na jeden miesiąc ścisłego aresztu, 100 złr. grzywny, zamienialnej na 10 dniowy dodatkowy areszt w razie nieściągalności, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Skazany wyrok przyjął.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano dziś Władysława Nowaka, 15 letniego chłopca, za kradzież zajęcy z handlu Hawełki, oraz Lorię Graj za kradzież mąki w piekarni przy ulicy św. Sebastyana.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Prezes komitetu pomnikowego zaprosił onegdaj wieczorem członków Rady miejskiej i komitetu pomnikowego, przedstawicieli prasy i wszystkich interesujących się sprawą pomnika, do sali chemicznej uniwersytetu by im przedstawić za pośrednictwem sciopticonu elektrycznego, przyjęty przez komitet model p. Popiela. — Prof. Radziszewski, podziękowawszy wszystkim za przybycie, objaśnił cel zebrania, poczem na dany znak światła elektryczne w sali pogasły, a oczom widzów przedstawił się z różnych stron widziany pomnik Adama w całej swej piękności i okazałości. Ogólny sąd wypadł dla utalentowanego artysty nadzwyczaj pomyślnie.

Z galic. Kasy oszczędności. Na ostatniem posiedzeniu wydziału galic. Kasy oszczędności uchwalono na wniosek dyrekcyi, przedłożony przez dyr. Steczkowskiego, etat urzędników, oraz awanse. — Awansowano prawie wszystkich urzędników, a mianowicie 27. Etat zreformowany został o tyle, że przybyły doń trzy posady rewidentów I klasy i że utworzono nową najniższą rangę asystentów III klasy z pensyą 800 złr. rocznie i dodatkiem kwaterowym w wysokości 200 złr. Do wniosku zawansowania prawie wszystkich urzędników Kasy skłoniła dyrekcyę okoliczność, że zniesiono remuneracye, które wydzielane były z czystych zysków. Dyrekcya uważała więc za swój obowiązek polepszyć zaawansowaniem płace urzędników, nadszczuplone ubytkiem remuneracyj.

Wieczorek Mickiewiczowski w Podgórzu. W sobotę dnia 19 b. m. odbył się w sali „Sokoła" podgórskiego wieczorek ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem młodzieży gimnazyalnej. Słowo wstępne w pięknych i silnych zwrotach, charakteryzujące główne utwory wieszcza, wygłosił z krasomówczą swadą uczeń VII klasy, Z. Potem nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne i deklamacye. Wybornie przygotowany chór odśpiewał kilka pieśni, pośród których zasłużoną salwę oklasków wywołały prześliczna pieśń Niewiadomskiego: „Z łąk i pól" oraz Serenada Abta, odśpiewane przez kwartet chórowy o dobranych i pięknych głosach. Orkiestra gimnazyalna odegrała doskonale Polonez Rychlinga, a kwartet skrzypcowy, złożony z czterech młodziutkich uczniów, z koncertową precyzyą zaprodukował Haydna Serenadę. Uczeń V klasy P. deklamował z uczuciem i siłą „Testament mój" Słowackiego, uczeń I kl., M., niestarzejący się nigdy „Powrót taty", uczeń VII klasy, A. wygłosił bardzo ładnie przy akompaniamencie orkiestry „Z dymem pożarów". Na zakończenie profesor gimnazyum miejscowego p. Koprowicz w dłuższem przemówieniu wskazał młodzieży ideały wychowawcze wieszcza. Podniosły nastrój i wzorowy ład panowały w czasie wieczoru, a licznie zebrani ojcowie, matki i opiekunowie z żywem zainteresowaniem i zadowoleniem przysłuchiwali się popisom młodzieży. Podnieść też trzeba z prawdziwem uznaniem, że starsza młodzież po raz pierwszy odstąpiła z własnego popędu od zwyczaju kosztownego urządzenia obchodu oraz od wspólnej uczty, t. zw. komersu, ofiarując dobrowolne datki uczestników obchodu w połowie na rzecz bursy dla ubogiej dziatwy szkolnej, w połowie zaś na koszta sprowadzenia do kraju zwłok J. Słowackiego.

Tarnów, 19 grudnia. Tutejszy trybunał sądu przysięgłych skazał onegdaj niejakiego Sajduka, nałogowego złodzieja, za kradzież na 9 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj zasądzono masarza tutejszego, dostawcę mięsa dla załogi wojskowej, Hirshha, na 50 złr. grzywny za sprzedawanie zdrowiu szkodliwego mięsa. Znaleziono bowiem przy rewizyi w jatce mięso rojące się od robactwa... — Wypadek ten niestety nie jest odosobnionym i skargi na złe mleko ze stonogami (autentyczne), zaprawione wodą, złe masło z margaryną i kartoflami zmięszane, nie ustaną dopóty, póki nie ustanowi się organu, kontrolującego artykuły żywności. Jest to tylko drobna ilustracya tego, czem właściwie człowiek w dużem mieście się żywi.

Gołoledź, od kilku dni istniejąca, stała się, dzięki niedbałości stróżów i urzędu miejskiego powodem kilkunastu potłuczeń i złamań kości. Wczoraj np. pani K., jadąc dorożką ulicą Seminaryjską z powodu ślizgania się powozu dostała się pod koła i odniosła ciężkie uszkodzenie nóg.

Ruch przedświąteczny nadzwyczajnie słaby. Pochodzi to ze zwyczaju załatwiania kupna w Krakowie, a szkoda, bo wystawy sklepowe świadczą o gustownych rzeczach, które nasi kupcy sprowadzają.

W tych dniach otwartą zostanie filia trafiki specyalnych wyrobów tytoniowych (w gmachu hotelu krakowskiego), jakiej brak dotkliwie uczuwać nam się dawał.

Baczność! Hakatyści „pracują" w Galicyi! Pod napisem: „Prusy zachodnie a Galicya" pisze *Gazeta Toruńska*: „Niemcy uważają wszelkie stosunki Polaków z pod zaboru pruskiego z Galicyą za niedozwolone, chociaż tam mieszkają nasi bracia po krwi i po wierze, chociaż niejeden z nas ma tam bliskich krewnych. Tymczasem Niemcy zachodnio pruscy interesują się Galicyą do tego stopnia, że nawet składają pieniądze na utrzymanie tam szkół niemieckich. Z *Geselligera* dowiadujemy się właśnie, że istniejąca w stolicy naszej prowincyi filia „Powszechnego niemieckiego związku szkolnego, popierającego niemczyznę za granicą" przeznaczyła na ostatniem posiedzeniu nie po raz pierwszy pewne sumy na cele szkolnictwa niemieckiego w Galicyi. Gdyby tak działające w Galicyi polskie Towarzystwo szkoły ludowej zechciało sięgnąć po za granice Austryi i chciałoby tylko elementarze polskie rozszerzać w naszych stronach, to z pewnością powstałaby burza na całej przestrzeni od Kłajpedy po Sudety."

Wartoby wiedzieć gdzie i ile przeznaczono subwencyj i kto są ci nasi współobywatele niemieccy, nie mający chyba żadnego powodu do skarg na jakikolwiek ucisk językowy, którzy uznali za stosowne czerpać fundusze z wszechniemieckiego skarbca, mającego dążności germanizacyjne i antypolskie na celu. Warto ich poznać!

Artyści teatru poznańskiego opracowali wspólnemi siłami noworocznik teatralny, który wyjdzie w tych dniach z druku. Tytuł wydawnictwa: *Nowy Momus*, treść humorystyczna.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Ybbsitz, w Austryi Dolnej. Do mieszkania kowala Sonneka, do pokoju, w którym spało 5 miesięczne dziecko i piastunka, zakradł się w nocy szczur i, dostawszy się do kołyski, odgryzł 3 palce śpiącemu dziecku. Na krzyk dziecka zbudzili się domownicy i z trudem zdołali szczura oderwać. Piastunka tak się tym wypadkiem przeraziła, że rażona paraliżem upadła na ziemię bez życia.

Wypadek na kolei. Zarząd kolei Północnej donosi: Podczas gęstej mgły osobowy pociąg lokalny, kursujący pomiędzy Przerowem a Boguminem, najechał dnia 18 b. m. około godz. 8 rano na wóz sygnałowy pociągu towarowego, który stał na stacyi w Morawskiej Ostrawie przy semaforze wjazdowym. Sześć osób odniosło lekkie uszkodzenia. W ruchu kolejowym nie zaszła żadna przerwa.

Wodociągi w Berlinie zgotowały w niedzielę mieszkańcom dzielnic wschodnich, południowo wschodnich i części północnych bardzo niemiłą niespodziankę. Woda z wodociągów, brudno zabarwiona, miała smak przykry, zdradzający przymieszkę kwasu karbolowego i chlorku wapna. Gospodynie poniosły nawet szkody materyalne, w bardzo wielu bowiem wypadkach potrawy stały się niemożliwemi do spożycia. Dopiero około godz. 11 w nocy zarząd miejski zarządził wypuszczenie brudnej wody z odnośnej sieci rur wodociągowych. — Dotychczas mimo energicznych dochodzeń nie zdołano wykryć, kto i w jaki sposób zanieczyścił wodę.

Fałszywa hrabina przed sądem. W Wiedniu rozpoczął się wczoraj proces przeciw Julii Hempel aresztowanej przed kilku tygodniami, która pod fałszywem nazwiskiem hrabiny de Cabriany oszukała wielu kupców wiedeńskich. Fałszywa hrabina, mówiąca źle po niemiecku, z akcentem polskim, ma bardzo burzliwą przeszłość, obfitującą w interesujące, wprost sensacyjne wypadki, to też proces budzi ogólną ciekawość. Przy przesłuchaniu oskarżona zeznała, że jest córką księcia Hohenzollern, a w toku jej zeznań zachodzą liczne nazwiska arystokratyczne, jako ks. Hanau, ks. Sułkowskiego itp.

Leon Tołstoj, który, jak wiadomo, zachorował przed kilkunastu dniami w Moskwie, ma się obecnie znacznie lepiej. Mimo silnego bólu, który powodowały kamienie żółciowe, znakomity pisarz nie ustawał w pracy. Z pomocą córki Olgi i syna Andrzeja robił korektę swej książki p. t. „Zmartwychwstanie".

Szworz, czy Schwartz. O pisownię nazwiska toczyć musiał walną batalię p. Schworz, obywatel polski z Miejskiej Górki, w Poznańskiem. Tenże nie chciał pomimo nakazu władzy, pisać swego nazwiska przez „Schwarz", ponieważ przezeń używane, tak co do niego, jako i co do jego ojca w tej formie w księgach kościelnych jest zapisanem. Za to skazał go tak sąd ławniczy w Rawiczu, jako i Izba karna w Lesznie, do której przeciw pierwszemu wyrokowi był apelował, na 150 m. kary lub 28 dni więzienia. P. Szwortz nie dał jednak sądowi za wygraną, odniósł się aż do kamergerychtu w Berlinie. Zastępował go tam adwokat p. Sikorski z Berlina i pomimo przeciwnego stanowiska nadprokuratora, po dzielnej obronie uzyskał dla swego klienta wyrok uwalniający tegoż od winy i kary. Odnośny senat karny kamergerychtu uznał za słuszne wywody obrońcy, iż w niniejszym wypadku nie zachodzi ani zmiana, ani spolszczenie nazwiska. Pisownia polska nie zna bowiem żadnego „tz", a nazwisko Szwortz znajduje się w urzędowej księdze kościelnej, a nawet w księgach kościelnych XVII i XVIII wieku nazwisko to pisano zupełnie po polsku: Szworc.

Dom czternastopiętrowy. Pierwszym takim olbrzymim gmachem w Europie — *sky scraper'em*, czyli „drapaczem nieba", jak je nazywają Amerykanie — pochwali się naturalnie Paryż. Stanie on na rogu ulic Mondovi i Mont-Thabor, na miejscu ruin zburzonego podczas rewolucyi klasztoru, a pomieszczą się w nim: nowa izba obrachunkowa, oraz archiwa ministeryum skarbu. Obecnie budowane jest już dziesiąte piętro, a cały gmach wzniesiony będzie z żelaza i cementu rzymskiego tak, by był zupełnie od ognia zabezpieczony.

Telefon z Bukaresztu do Sofii oddany zostanie do publicznego użytku dnia 1 lutego 1900 r. Kabel z Dżurdżewa do Ruszczuku przeprowadzą wspólnym kosztem rządy rumuński i bułgarski.

Chyżość balonu przewyższa z reguły znacznie chyżość pociągów kolei żelaznej, jakkolwiek ta bywa obecnie szaloną. Regulamin jazd kolejowych w Niemczech oznacza 90 kilometrów na godzinę, jako *maximum* chyżości, jakkolwiek w jazdach na próbę osiąga się nawet i 120 kilometrów na godzinę. Zauważyć przytem należy, że sławiona szybkość pociągów amerykańskich nie da się porównać z szybkością niektórych pociągów europejskich. Wszystkie te liczby idą w kąt przed chyżością balonów, osiągniętą przez niektórych żeglarzy nadpowietrznych. I tak Lefort w r. 1882 zrobił w godzinie 133 kilometrów, Tissendier i de Fonville 140 kilometrów; największą chyżość osiągnął jednak w r. 1851 areonauta Green, który zrobił w jednej godzinie 230 kilometrów.

Konkursy. Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela głównego w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie z kwalifikacyą do szkół średnich, a mianowicie do udzielania nauki języka polskiego jako przedmiotu głównego.

Gazeta Lwowska nr. 289.

Z kalendarza. We środę 20 grudnia: Teofila żołn. i Juliusza; we czwartek 21 grudnia: *Tomasza apostoła*; w piątek 22 grudnia: Zenona żołn. i Honorata.

Wschód słońca dnia 21 grudnia o godz. 7 m. 39, zachód o godz. 3 m. 39. **Długość dnia** godz. 8 m. 0.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 19 grudnia pogoda, termometr od 0,0° opadł wieczorem na —6,8° C. Barometr zaczyna iść na dół.

Dnia 20 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 757,6 mm., termometru —9,9° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 21 grudnia: „Józefina", sztuka w 4 aktach z prologiem Hermana Bahra (po raz 5)

Z ruchu przedświątecznego w Krakowie.

(Reklamy przedświąteczne).

Druga połowa miesiąca grudnia, to pora dla naszego świata kupieckiego bardzo obfita w plon który mu w innych miesiącach nie dostaje. Zbliżające się bowiem święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, oraz połączony z tem zwyczaj dawania sobie podarków na te święta sprawiają, że ruch handlowy w mieście się wzmaga ku zadowoleniu stron obu, tak kupujących, jak i sprzedających.

Rynek krakowski od strony kościoła Maryackiego od dwóch już blisko tygodni zmienił się w ładny szpilkowy lasek, dając tem wyobrażenie, czemby to był za skwer, gdyby Tow. upiększania miasta nie istniało tylko w wyobraźni swych członków. Mnóstwo t. zw. sadów, albo choinek, zapełniło połowę Rynku, a z gąszcza ich dumnie i efektownie wystrzela postać wieszcza Adama. Drzewka są ładne, to też odbyt ich jest już teraz dość pokaźny co nas cieszy tembardziej, że sprzedają je ludzie biedni, potrzebujący zarobku na święta. Dużo zajęcia naszym kupcom przysparzają mali obywatele naszego grodu. Gustom ich i upodobaniom przysługują się na „gwiazdkę" najlepiej krakowskie księgarnie wyborem dzieł i urozmaiconej literatury dziecięcej i poważniejszej, a w tem obfitują znane księgarnie, jak np. Gebethnera i Ski, S. Krzyżanowskiego, obie w Rynku głównym, L. Zwolińskiego przy ulicy Grodzkiej, Piwarskiego przy ul. św. Jana; z księgarń antykwarskich zasługuje na uwagę i poparcie firma K. Wojnara przy ulicy św. Anny.

Ale są dzieci które dla braku znajomości alfabetu gardzą książką i książeczką, całe upodobanie zwracając ku zabawkom. Tych posiada w wielkim wyborze zapas obfity znana firma J. Kuhna, dawniej Wł. Angelus w ulicy Grodzkiej, renomowana firma W. Feiza w Rynku, nieprzebrany zasób ozdób na drzewko, oprócz różnych użytecznych w gospodarstwie przedmiotów posiada magazyn Reima i Ski przy linii A-B, dalej znajduje się nowy magazyn „Louvre".

Bardzo ożywione zakupy panują w handlach nowości i potrzeb do strojów męskich i kobiecych. Tu prym dzierżą eleganckie sklepy: Eugeniusza Smidowicza, Porębskiego i Zimlera, Józefa Radnickiego, braci Bilewskich i Filipa Eile'go, wszystkie w Rynku głównym. W ulicy Sławkowskiej podobne magazyny pp. Zgudy i Zdanowicza zyskują sobie coraz większe uznanie, w ul. Floryańskiej firmy Skórczewskiego i Polakiewicza, Wł. Kłosińskiego i A. Frencza cieszą się zaufaniem publiczności. Tamże znajdujący się magazyn materyj na suknie W. Sienkiewicza, należy obok magazynów Henryka Szwarca i W. Sobolewskiego, znajdujących się przy ulicy Grodzkiej, do najzasobniejszych. Wielki wybór modnych materyj i bielizny posiadają handle w Sukiennicach pp. Niesiołowskiego, Neuwerta i Bayera i Ski. Sklep znany pod nazwą „Krajowego bazaru" przy rogu ulicy Brackiej i Rynku jest niewyczerpanym w wyborze wszystkiego, co tylko w domu znaleść się powinno. Prawdziwie paryski zakrój posiada magazyn mebli z olbrzymiemi wystawami I. Rajala, róg ul. św. Anny i Rynku. Handel Ferdynanda Griegera przy linii A-B posiada wielki zapas przyborów do toalety męskiej.

Z handlów, powstałych dopiero w ostatnich dwóch miesiącach, wymienić należy jako zasługujące na uznanie firmy: Józefa Krzyszkowskiego w Rynku (róg ul. Wiślnej) i Z. Wieczorka w Sukiennicach. Jeżeli zima dopisze w tym roku, nieprzebrany zapas „drezdenek", „Halifaxów" i „Austria" posiada znany magazyn towarów norymberskich Andrzeja Schulza w Rynku. Modna i pożyteczna zabawka amatorskiego fotografowania zachęca, by po aparaty fotograficzne udać się do magazynu Larischa przy ulicy Szewskiej, Kleinberga przy ul. św. Tomasza, albo do optyka Henr. Niemetza w Sukiennicach. Nie wolno nam propagować rozrzutności, ale jeżeli kto może drogie sobie osoby obdarzyć na „gwiazdkę" czemś ze szlachetnych kruszców, to niech uda się do znanych krakowskich jubilerów, lub zegarmistrzów, a z tych polecenia godnemi są firmy: Karola i Wiktora Czaplickiego, Wacława Głowackiego, Wł. Wojciechowskiego, Bol. Armatowicza, ci wszyscy jubilerzy, — z zegarmistrzów: Bol. Limanowskiego w Sukiennicach, Al. Salikowskiego w Rynku gł., Wł. Bojarskiego przy ul. Floryańskiej oraz sklepy Płonki i A. Holika przy ul. Szewskiej.

Są także rodziny praktyczne, a te przy sposobności „gwiazdki" obdarzają się tem, coby i bez „gwiazdki" kupić musieli. Nasi krakowscy dzielni krawcy są na tem polu bardzo użyteczni. Magazyny krawieckie: W. Stachowicza w Rynku gł., A. Bernackiego przy ul. Sławkowskiej, Ludwika Szafy przy Szewskiej, mogą rywalizować z takiemi zakładami w Wiedniu, jeżeli nawet nie w Paryżu. Naturalnie, że godnie dotrzymują im kroku sierdziści szewcy nasi. Firma Leona Gałka przy ulicy Floryańskiej łączy w wykonaniu elegancyę z trwałością; znane są także firmy A. Wernera przy ul. Szewskiej, Markiewicza przy Sławkowskiej, Józefa Polaka przy ul. Długiej.

Ale czas już przejść do tego, co stanowi istotę świąt. Są tem artykuły spożywcze na wilię i resztę dni świątecznych.

W pierwszym rzędzie wymienić należy cukiernie. W dostarczaniu pieczywa i cukrów mają ustaloną renomę krakowskie firmy cukiernicze: Maurizia przy linii A-B, Michalika i Laberschek'a w ulicy Floryańskiej, Kondolewicza przy ul. Szewskiej oraz Józefa Siermontowskiego i Antoniego Nowińskiego w ulicy Brackiej. Firmie Rehmana i Hendricha w Sukiennicach należy się osobna pochlebna wzmianka.

Towarów kolonialnych dostarczy nam przedewszystkiem firma głośna i za granicą Antoniego Hawełki. Dalej w Rynku głównym postępują kolejno firmy: J. Jonigi, Jawornickiego, St. Szarskiego, Edwarda Fuchsa, Edmunda Klimka i Gustawa Zawady, wszystkie znane z doboru towarów dobrych, świeżych i smacznych. Poza Rynkiem wymienić należy w ulicy Floryańskiej firmę Henryka Fuglewicza, przy Małym Rynku A. Zegadłowicza, przy ul. Grodzkiej Ant. Frasa, przy Brackiej Brzezińskiego, przy ul. św. Anny J. Kuźmierczyka, przy Szpitalnej I. Woyciechowskiego. Z handlów poza obrębem plant zasługują na uwagę sklepy: Wł. Czarneba i Półczyńskiego w ulicy Długiej, Waleryana Leśniowskiego przy ul. Karmelickiej. Przy tejże ulicy także egzystuje od lat 25 poważny i zasobny handel kolonialny i win J. Ekiera. W wyborze piśmienniczym firma ta posiada nieprzebrany zapas kart z widokami, przeważnie z polskiemi napisami i bardzo ładną galanteryą.

Najlepszych piw wszelkiego gatunku dostarczy firma J. Rippera przy ul. św. Jana i reprezentacya browaru mieszczańskiego w ul. Grodzkiej. Znaną jest także w pośrednictwie dobrego piwa firma p. Orange'a przy ul. Floryańskiej. Ogromne uznanie zdobyły sobie wina Wyspiańskie pod firmą Dr. Nicé, Pavicsic i Franicsevic, dalej firma E. Gralewskiego w ulicy Grodzkiej i Ciechanowskiego przy ul. Floryańskiej. Dobrych, zdrowotnych wódek dostarcza Krakowowi na każde święta izdebnicka firma Seelinga, a krakowskich handle J. Kulczyńskiego i E. Urbana. Komu na przyjęcia świąteczne brakłoby porcelany, ten w dużym i wyborowym zapasie znajdzie u Wł. Tomaszewskiego w Rynku gł.; wspaniałych lamp pełno jest u firmy R. Dittmar w Rynku i J. Erker przy ul. Szewskiej. Po wieczerzy wigilijnej można towarzystwo zająć muzyką. Rodzina, która jeszcze niema w domu fortepianu, powinna u firmy Z. Gabryelski w Krzysztoforach nabyć fortepian Petrofa, — wyświetne fortepiany ma także W. Barabasz w Rynku gł. Ślicznych, świeżych, wonnych i barwnych kwiatów do ubrania stołu posiada pełno sklep p. Freegowej w Sukiennicach i K. Michalskiej przy ul. Szewskiej. Lubownicy dobrych cygar i tytoniów znajdą tychże wielki wybór u R. Herlicski przy placu Maryackim.

W przeglądzie firm powyższych pominęliśmy może niejedną z firm godnych najgorliwszego polecenia i uznania. Ale chyba cały dziennik musielibyśmy zapełnić, pragnąc wymienić wszystko, co na wymienienie zasługuje. Jeżeli tak się stało — prosimy o wybaczenie, a przedświąteczną tę wzmiankę kończąc, zasyłamy krakowskiemu kupiectwu i rękodzielnictwu życzenia powodzenia i pomyślności.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Leon Świeżawski: „Młodość"**. Sztuka w 4 aktach, dla scen jako manuskrypt (!). 1900.

Autor hołduje maksymie „sztuka dla sztuki" i nie ogląda się ani na ideę, ani na sens zdrowy, nie czyni sobie wyrzutów z niezgrabności stylistycznych, ani z pogwałcenia prawideł ortografii. — Przedstawił „młodość" *rectius* „młodzież" i to uniwersytecką w walce z senatem, reprezentowanym głównie przez rektora Mirskiego. Chodzi o zniesienie wyroku relegacyi, wydanego na medyka Krwawicza, ponieważ „występował przeciw ludziom, których jego dobroczyńca, książę, przy wyborach popierał." W sprawę miesza się asystent rektora, Czerski, synowica rektora, Sabina, zakochana w Czerskim i pozująca na „femiuistkę", Sęp, nieokreślona „osobistość do wszystkiego" i doprowadzają do tego, że Sabina porzuca męża, a dostaje się Czerskiemu, który w amerykańskim pojedynku z mężem jej ginie i Sabinę truje.

A cóż młodzież wobec senatu? Zniesienia relegacyi nie uzyskała nawet burdą i kocią muzyką, urządzoną rektorowi; Krwawicz dostał koleżeńskie stypendyum (?) na 2 lata i wyjechał za granicę. Kto więc zwyciężył? — Czy „młodość"? Nie, ale przynajmniej dała dowody, że jest młoda i umie się burzyć...

Żałujemy naiwności autora, który rzecz tę „dla scen jako manuskrypt wydrukował", bo pożałowania godną byłaby i dyrekcya, wystawiająca tę „sztukę", a publiczność, poświęcająca się jej wysłuchaniu. Zresztą kończymy słowy i ortografią autora: „Próbój (!) pan!" *(Prosa)*

— **Konkurs powieściowy.** Dobrze obmyślany konkurs powieściowy ogłosiło wydawnictwo „Biblioteki dzieł wyborowych“, bo konkurs na powieść historyczną lub obyczajową z zastrzeżeniem, aby stanowiła odpowiedni pokarm duchowy dla rodzin polskich, aby nie była utworem czysto negacyjnym lub pesymistycznym, nie wnoszącym do umysłu czytelnika pierwiastków dodatnich. Nagrody wynoszą: pierwsza 1000 rub., druga 600 rub., trzecia 400 rubli. Utwory ocenić będzie naprzód redakcya, poczem wyróżnione i wydrukowane w „Bibliotece“, oddane będą pod sąd czytelników, którzy zawyrokują, która powieść i jaką ma otrzymać nagrodę. Powieści, wyróżnione przez redakcyę wzmianką zaszczytną, otrzymają 200 rubli za prawo druku. Powieść ma wypełnić najmniej tom „Biblioteki“. Termin nadsyłania prac: 1 lipca 1900 r.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że skrócenie czasu, przeznaczonego na załatwianie i wyładowanie wozów, na sześć godzin dziennych, ogłoszone dnia 31 października bieżącego roku, zniesione zostało z dniem 13 grudnia. Od tego terminu wszedł ponownie w życie czas taryfą oznaczony.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto. Pszenica od 7.20 do 8.25. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·— do 7.07. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·25 Owies dz opłatą akcyzową od 5 80 do 6·40 Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50 Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·50 do 12·50 Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 1·80 Koniczyna na paszę od —·— do 3·60 Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40, Jaja za kopę od 1·80 do 2·10. Masło za garniec od 4·— do 4·50 Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 18 b. m. przypędzono 3275 węgierskich, 465 galicyjskich, 76 bukowińskich, 650 niemieckich, razem 4466 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 37 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 31 do 36 złr., poślednich od 27 do 30 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 35 złr., pośledních od 29 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 42 złr., wyjątkowo 42½ złr., średnich od 34 do 38 złr., pośledních od 30 do 33 złr., a wołów włościańskich od 22 do 29 złr., byki i krowy płacono od 24 do 35 złr. Tendencya: dość ożywiona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“

Lwów, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Sąd cywilny rozstrzygnął dziś sprawę sporu między Kasą Oszczędności a Spółką wydawniczą *Słowa Polskiego*. Kasę zastępował syndyk dr. Dąbrowski, Spółkę wydawniczą adwokaci dr. Grek i dr. Ashkenazy. Spór dotyczył kwoty 230 250 złr., o której zwrot miała Kasa Oszczędności pretensyę do Spółki wydawniczej. Rozstrzygnięcie sporu zależało od kwestyi prawnej, na jakiem tytule opiera się pretensya i od złożenia przysięgi, że Spółka wydawnicza w latach 1897 i 1898 od panów Wacława Wolskiego i Kazimierza Odrzywolskiego osobiście, ani od ich firmy żadnych kwot nie pobierała i nie pożyczała. Przysięgi takie złożyli pp. Wolski i Odrzywolski, oraz administrator Spółki wydawniczej p. Jakób Nawrocki. Wobec tego sąd orzekł, że Spółka wydawnicza nie jest zobowiązaną do zwrócenia kwestyonowanej sumy.

Lwów, 20 grudnia. *(Telef.)*. W procesie Breitera rozpatrywano dziś obrazę posła Wachniaina. Po przesłuch niu kilku świadków rozprawę tę odroczono aż do przybycia świadka dra Oleśnickiego. Z kolei badano część oskarżenia, dotyczącą dra Sołowija. Breiter odmówił odpowiedzi, zastrzegając sobie głos przy badaniu świadków. Obrońca Breitera dr. Daisenberg postawił żądanie wezwania kilku nowych świadków, na co trybunał w części się zgodził.

Obrońcy oskarżonych, dr. Reiter i dr. Daisenberg użalali się na tendencyjne sprawozdania z procesu, umieszczane w *Kuryerze Lwowskim* i *Słowie Polskiem*.

Lwów, 20 grudnia. *(Telef.) Ruch Katolicki* donosi, że likwidacya Banku włościańskiego została już zakończoną. Wszelkie pozostałe aktywa i pasywa obejmie z dniem 1 stycznia 1900 r. Bank krajowy. Odnośny akt notaryalny został dziś przed rejentem Krokowskim zeznany i podpisany.

W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych odbyła się dzisiaj narada w sprawie malowideł dla nowego teatru. Kierunek i nadzór uchwalono powierzyć artystom malarzom: Dębickiemu, Rejchanowi i Popielowi.

Wiedeń, 20 grudnia. *Wiener Ztg* donosi: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych dra Andrzeja Głogoczowskiego z Jaworzna do Podgórza, Józefa Piątkowskiego z Delatyna do Wieliczki, i nadał adjunktom sądowym w okręgu krakowskim wyższego sądu krajowego drom Tadeuszowi Kniaziowi z Kozielska Puzynie, Andrzejowi Rajchlowi posady adjunktów sądowych, pierwszemu w Wieliczce, drugiemu w Nisku, dalej nadał adjunktowi sądowemu Zygmuntowi Hofmoklowi w Drohobyczu posadę adjunkta sądowego w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego. W końcu zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Bronisława Nowińskiego dla Jaworzna, dra Adama Szczęsnego Midowicza dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, dra Stanisława Szymczykiewicza dla Grybowa i Romana Józefa Kubiczka dla Myślenic.

Minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratorów państwa adjunktów: dra Franciszka Solaka w Wieliczce dla Krakowa, dra Kazimierza Gruszczyńskiego w Grybowie i dra Jana Tokarza w Liszkach dla Rzeszowa, wreszcie Stanisława Olszewskiego w Chrzanowie dla Tarnowa.

Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela grecko-katolickiej religii w gimnazyum w Brodach, ks. Jana Turkiewicza rzeczywistym nauczycielem religii w tymże zakładzie.

Wiedeń, 20 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministrstw: handlu, kolei żelaznych, skarbu i spraw wewnętrznych, mocą którego ogłoszono przepisy wykonawcze do rozporządzenia cesarskiego w sprawie prowadzenia statystyki obrotu towarów pomiędzy krajami austryackiemi, a innemi częściami austryacko-węgierskiego okręgu cłowego.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Rada miejska obradowała wczoraj nad budżetem miejskim na rok 1900. Dyskusya ogólna trwała od godziny 5 po południu do 12 w nocy, poczem uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej. — Podczas dyskusyi szczegółowej zaszły bardzo burzliwe sceny między większością i mniejszością, oraz między mniejszością i wiceburmistrzem Strohbachem, a to wskutek tego, że Strohbach, jako przewodniczący, oświadczył, iż pierwsza grupa preliminarza musi być załatwioną jeszcze tej nocy, przeciw czemu podniosła opozycya bardzo energiczny protest.

Między liberałem Goldmanem a antisemitą Mayrederem powstała bójka; obu zapaśników musieli koledzy rozdzielić.

Pp. Sonntag i Mittler, z powodu obelżywych wykrzyków przeciw Strohbachowi, zostali wykluczeni z nocnego i trzech następnych posiedzeń. Wzbraniali oni się jednak opuścić salę, wskutek czego taki powstał hałas i takie zamięszanie, że przewodniczący był zmuszony zamknąć posiedzenie o godzinie pół do drugiej po północy.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Namiestnik Kielmansegg przybył dziś do ratusza i naradzał się z burmistrzem Luegerem. Sądzą, że odwiedziny stoją w związku z wczorajszemi zajściami na Radzie miejskiej.

Wiedeń, 20 grudnia. Dowiadujemy się prywatnie, że pierwszy zastępca komisarza giełdowego, wicesekretarz ministeryalny dr Szarski, mianowany został sekretarzem ministeryalnym, a drugi zastępca komisarza giełdowego, koncepista ministeryalny, dr Łopuszański, awansował na wicesekretarza ministeryalnego.

Berlin, 20 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza obiegającym prasę pogłoskom, jakoby cesarz Wilhelm wybierał się na wiosnę do Rzymu i jakoby miał zamiar odwiedzić królowę Wiktoryę w San Remo.

Paryż, 20 grudnia. W Izbie deputowanych Morinaud interpelował ministra wojny w sprawie wysłania na Madagaskar części wojsk z Algeru. Minister wojny Gallifet odpowiedział, że co do wysłania owych wojsk nie zapadła jeszcze uchwała, gdyby jednakże rzecz ta przyszła do skutku, to ubytek wojska w Algerze zostałby zaraz pokryty przez inne oddziały wojskowe.

Londyn, 20 grudnia. Depesza wicekróla indyjskiego donosi, że stan zasiewów w okolicach, dotkniętych klęską głodową, jest bardzo niekorzystny. Liczba tuziemców, którzy potrzebują pomocy, wynosi 2,226.000 osób.

Rzym, 20 grudnia. Wczoraj po południu krążyły tu pogłoski, jakoby papież miał się znacznie gorzej. Pogłoski te okazały się fałszywemi.

Przesilenie wewnętrzne.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem).* W porannym numerze dzisiejszym *Fremdenblatt* pisze: Ustąpienie hr. Clarego nie ulega wątpliwości. Przed końcem bieżącego miesiąca nie można oczekiwać załatwienia przesilenia. Mimo to tem gorliwiej zajmują się wszyscy kombinacyami w sprawie utworzenia przyszłego gabinetu urzędniczego, do składu którego należeć ma znaczna część członków obecnego rządu, a szczególnie ministrowie Welsersheimb i Wittek, i kierownik ministerstwa handlu dr. Stibral. W osobie Witteka upatrują powszechnie prezesa gabinetu, miejsce Kniaziołuckiego zająć ma szef sekcyjny Jorkasch-Koch. Nowy gabinet, naturalnie, rozpocznie swą działalność od odroczenia parlamentu.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem).* Hr. Clary konferował dziś z Czechami i odwoływał się po raz ostatni do nich, aby uchwalili „konieczności państwowe“. Czesi odmówili.

Pytał następnie hr. Clary, czy innemu rządowi uchwaliliby obecne konieczności?

Czesi oświadczyli, że dopóki postulaty ich nie zostaną spełnione, żadnemu rządowi nie zawotują jakichkolwiek przedłożeń.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Hr. Clary pożegnał się dziś z posłami. Pożegnanie jego z posłami czeskimi było bardzo serdeczne.

Mianowanie Witteka prezydentem gabinetu uchodzi za rzecz pewną. Podobno w gabinecie jego tekę ministra oświaty objąć ma hr. Bylandt — Kindinger zostać ma prezydentem apelacyi w Insbruku.

Wiedeń, 20-go grudnia. *(Telefonem).* Minister Wittek, który objąć ma kierownictwo nowego gabinetu, konferuje z różnemi osobistościami celem pozyskania ich na członków swego gabinetu. Uchodzi za rzecz pewną, że pozostaną w gabinecie: hr. Welsersheimb, jako minister obrony krajowej, i Chłędowski, jako minister dla Galicyi. Nie jest pewnem jeszcze, czy dr. Stibral pozostanie na stanowisku kierownika ministerstwa handlu. Tekę skarbu obejmie szef sekcyjny, baron Jorkasch-Koch. Definitywnym ministrem spraw wewnętrznych ma zostać szef sekcyi, Stummer. — Rolnictwo obejmie szef sekcyi, Blumfeld. — Nierozstrzygniętą pozostaje obsada tek oświaty i sprawiedliwości; pierwszą otrzyma albo hr. Bylandt-Rheidt, — lub radca sekcyjny Bernd. Jako ministra sprawiedliwości wymieniają szefa sekcyi, Schrotta; nie jest jednak wyłączonem, że dwie teki zostaną połączone w jednem ręku. Gdyby Stibral nie pozostał na swojem stanowisku, to bardzo być może, że baron Jorkasch-Koch objąłby skarb i handel.

Wiedeń, 20 grudnia. *Neue Fr. Presse* pisząc o przyszłym gabinecie, któremu daje przydomek *Provisorissimus*, podnosi z tryumfem, że zmiana gabinetu nie będzie oznaczać zmiany systemu, gdyż, po dwuletniej walce Niemców przeciwko systemowi hr. Badeniego i Thuna, w miarodajnych sferach ustaliło się się wreszcie przekonanie, że w Austryi nie można rządzić bez Niemców, a tem mniej przeciwko nim.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem)* Poseł Forne wstąpił ponownie do klubu czeskiego.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Komitet wykonawczy prawicy zmartwychwstał dziś i ukonstytuował się ponownie.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Komitet wykonawczy prawicy odbył dziś popołudniu posiedzenie, na którem Polacy postawili pytanie Czechom, czy i nowemu rządowi czynić będą obstrukcyę.

Dr. Engel odpowiadział, że dziś w tej sprawie niczego stwierdzić nie może, a to już z tego powodu, że dotąd nieznanym jest skład nowego gabinetu.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Komisya dla §. 14 odbyła dziś posiedzenie, na którem uchwalono zażądać jeszcze dziś w *plenum* Izby nagłego traktowania wniosków Izby.

Stempel dziennikarski.

Wiedeń, 20 grudnia. *Fremden-Blatt* stara się wytłomaczyć, iż Izba panów będzie w możności jeszcze w tej sesyi, a przed 1 stycznia, załatwić przedłożenia o zniesieniu stempla dziennikarskiego.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telef.) Arbeiter Ztg* ogłasza odezwę do socyalistów, wzywającą na 4 zgromadzenia na dziś wieczór. Na zgromadzeniach tych zajęte być ma stanowisko przeciw Izbie panów, która usiłuje przewlec sprawę zniesienia stempla dziennikarskiego.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Komisya budżetowa Izby panów odbywa dziś posiedzenie. Toczą się rozprawy w kwestyi zniesienia stempla dziennikarskiego.

W toku rozpraw podniesiono myśl, czy nie należałoby traktować sprawy zniesienia stempla dziennikarskiego łącznie z zamierzoną reformą ustawy prasowej.

Następnie zamknięto dyskusyę i rozprawy przerwano.

Głosowanie odbędzie się wieczorem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono wniosek komisyi dla nagany, aby posłowi Kindermanowi udzielić naganę za obrazę posła Dworzaka.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniem o poprawę bytu sług rządowych, która to sprawa w nieco zmienionej szacie uchwaloną została przez Izbę panów.

Dr. Verkauf w ostrych słowach uderzył na prezydenta Izby panów Windischgraetza, członka tej Izby Niebauera i szefa kancelaryi parlamentarnej Jaunera, którzy usiłowali przewlec sprawę uchwalenia zniesienia stempla dziennikarskiego. Jaunera nazwał mowca psem.

Następnie uchwalono przedłożenie o poprawę bytu sług rządowych w brzmieniu rządowem.

Uchwalono dalej wniosek nagły, aby komisyę przemysłową ogłosić za nieustającą, poczem przystąpiono do obrad nad kilkoma drobnemi przedłożeniami rządowemi.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.)* Niemieckie stronnictwo ludowe zgłosiło wniosek, że załatwienie prowizoryum budżetowego, ustawy o poborze rekruta i przedłożeń ugodowych, załatwionem być może tylko w drodze parlamentarnej za zgodą obu Izb. Załatwienie tych wniosków na podstawie §. 14 musi być wyłączonem.

Nad wnioskiem tym toczyły się obrady, poczem przystąpiono do imiennego w tej sprawie głosowania.

Godzina 5, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 20 grudnia. Izba panów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu ustawy: o zniesieniu gremiów chirurgicznych, o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o ulgach należytościowych przy konwersyi wierzytelności pieniężnych, ustawę o regulacyi płac służby państwowej w stylizacyi, uchwalonej przez komisyę budżetową Izby posłów (ustawa musi więc wrócić do Izby posłów), wreszcie po przemówieniu ministra kolei Witteka, dodatkową konwencyę, zawartą w Paryżu, do międzynarodowej umowy w sprawie ruchu kolejowego.

Wiedeń, 20 grudnia. *(Telefonem.* Drugie plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się we czwartek dnia 28 bm. Obrady toczyć się będą nad uchwaleniem 4-miesięcznego prowizoryum budżetowego.

Galicya i dostawy dla armii.

Wiedeń, 20 grudnia. Pod przewodnictwem kierownika ministerstwa handlu, dra Stibrala, odbyło się wczoraj doroczne posiedzenie Rady przybocznej dla popierania przemysłu. Przy sprawozdaniu co do rozdziału dostaw wojskowych obuwia i przedmiotów ze skóry między drobnych przemysłowców, oraz przy wyborze specyalnej komisyi dla tej sprawy, rozwinęła się długa dyskusya.

P. dr. Goetz zapytał referenta, dlaczego galicyjscy szewcy mają tak znaczny udział (?!) przy dostawach dla wojska z krzywdą dla innych krajów koronnych. Mowca zaznacza, iż słyszał także, że galicyjscy szewcy podstawiają „stromanów“, aby w ten sposób pozyskać lwią część dostaw.

Pp. Rutowski, Weigel i Lewicki odparli energicznie te oskarżenia, jako bezpodstawne i niezgodne z prawdą.

Prof. Philipowicz uznaje społeczne znaczenie drobnego przemysłu, dziękuje posłom galicyjskim za odpowiednie, wyczerpujące przedstawienie sprawy, oraz galicyjskich stosunków, wreszcie podnosi, że dolno-austryacki Sejm uznał wzór galicyjskiej organizacyi Towarzystwa dla dostaw wojskowych, oraz ukrajowienie dostaw jako jedynie odpowiednią metodę ze stanowiska socyalno-politycznego, oraz godną naśladowania. Następnie wybrano subkomitet, który ma zająć się ułożeniem zasad co do rozdziału dostaw dla wojska. Weszli doń pp.: Dobernig, Kramarz, Haberman, Jax, Lewicki, Philippowicz, Skala, Wrabetz i Weigel.

Przy sprawozdaniu o utworzeniu instytucyi instruktorów spółek, rozwinęła się znowu dłuższa dyskusya, ponieważ ministerstwo handlu proponowało utworzenie tylko 5 instruktorów dla Czech i krajów alpejskich, a natomiast żadnego dla Galicyi.

P. Menger wykazuje niewłaściwość tego wyłączenia Galicyi. P. Rutowski poddaje ostrej krytyce takie postępowanie, sądzi, że je chyba pomyłce przypisać należy. P. Lewicki proponuje natychmiast zamianowanie instruktorów dla Galicyi, co też jednomyślnie uchwalono. Wreszcie uchwaliła Rada budżet na rok 1900, wynoszący 560.000 koron.

Po bardzo zajmującem sprawozdaniu szefa sekcyi Exnera o wystawach prac uczniów, oraz przyjęciu na koszt państwa uczniów, zatrudnionych przy znakomitych majstrach w przemyśle artystycznym, posiedzenie zamknięto.

Podwyższenie dyskontu.

Petersburg, 20 grudnia. Dyskonto giełdowe podwyższono wczoraj z $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$% na 8%.

Berlin, 20 grudnia. Bank niemiecki podwyższył wczoraj stopę procentową z 6 na 7%.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 20 grudnia. Wczoraj przed trybunałem stanu zeznawali dalsi świadkowie w sprawie oblężenia „Fortu Chabrol“. Nowe szczegóły nie zawierały się w tych zeznaniach.

Deputowany Marceli Habert, który umknął z Francyi, powrócił do Paryża, ażeby stanąć przed trybunałem stanu.

Paryż, 20 grudnia. Marceli Habert został wczorajszej nocy na rozkaz prezydenta Trybunału stanu, Fallieres'a, uwięziony. Habert założył protest przeciwko uwięzieniu, powołując się na mandat deputowanego. Prezydent Izby deputowanych został uwiadomiony o uwięzieniu Haberta przez prezydenta Fallières'a, który prócz tego zwrócił się o rozstrzygnięcie w tej sprawie do prezydenta gabinetu Waldecka Rousseau. Aż do nadejścia odpowiedzi ze strony Waldecka-Rousseau był Habert internowany w pałacu Luksemburskim, a gdy wczoraj o godz. 6 wieczorem przyszła odpowiedź, żeby Haberta uwięzić, odstawiono go zaraz do więzienia.

Wojna.

Londyn, 20 grudnia. *Daily Mail* podaje z zastrzeżeniem wiadomość, że gen. Buller miał odnieść świeżo wielkie zwycięstwo nad rzeką Tugelą. Tożsamo pismo donosi, że wszelka komunikacya z gen. Methuenem została przerwana.

Londyn, 20 grudnia. Ministerstwo wojny odmówiło wszelkich wyjaśnień co do pogłoski o zwycięstwie generała Bullera, podanej przez *Daily Mail*.

Tenże dziennik donosi z Naauwport (na środkowym teatrze wojny): Artylerya Boërów ostrzeliwała w piątek pozycye, zajęte przez wojska angielskie pod Vaalkop i zmusiła je do odwrotu, który wykonano w kierunku Arundel. (Jest to więc nowa porażka Anglików, poniesiona prawdopodobnie przez dywizyę kawaleryi gen. Frencha. *Przyp. red.)*

Londyn, 20 grudnia. Dopiero teraz podają dzienniki tutejsze niektóre szczegóły o piątkowej bitwie nad rzeką Tugelą. Pokazuje się z nich, że wojska angielskie wyruszyły do boju w piątek, 15 grudnia, o godzinie 4 rano. Wkrótce rozpoczęła się zacięta walka. Na lewem skrzydle brygada generała Harta przeszła około południa rzekę, lecz wkrótce musiała się cofnąć wobec przewagi ognia działowego i karabinowego ze strony Boërów. Na prawem zaś skrzydle udało się wprawdzie brygadzie generała Hildyarda zdobyć atakiem na bagnety wieś Colenso, lecz i ona zmuszoną została do odwrotu, straciwszy artyleryę.

Londyn, 20 grudnia. Do *Times'u* donoszą pod datą 17 b. m.: Nad rzeką Modder wstrzymano zupełnie akcyę wojenną. Boërowie ściągają ze wszystkich stron swe wojska i rozszerzają oszańcowania.

Boërowie pracują bez przerwy nad oszańcowaniem swoich pozycyj i dokonywują z wielkim pośpiechem na różnych punktach koncentracyi sił swoich. Znajdują się oni jednak o tyle w niekorzystnem położeniu, iż mają wielką trudność z dostawą wody i zapasów żywności.

Nikt nie daje tutaj wiary wiadomości, jakoby gen. Buller przeprawił się przez rzekę Tugelę. Jest to zresztą bardzo nieprawdopobnem.

Londyn, 20 grudnia. Gen. Lockhart, główno dowodzący w Indyach, doniósł ministerstwu wojny, iż cztery bataliony i baterya artyleryi polowej gotowe są każdej chwili do odpłynięcia do Afryki.

Londyn, 20 grudnia. Gabinet Kanady postanowił wysłać oddział wojsk z pomocą dla dla korpusu angielskiego w Afryce południowej.

W dniu 10 stycznia 1900 r. odjeżdża z Australii 1000 ludzi konnej piechoty i baterya artyleryi do Afryki.

Kapsztadt, 20 grudnia. Wyjechał stąd do obozu w de Aar gen. Warren, dowódca 5 dywizyi. Poprowadzi on, w miejsce gen. Methuena, odsiecz dla Kimberley'u.

Petersburg, 20 grudnia. Ministerstwo wojny poczyniło w Pretoryi kroki, celem uzyskania pozwolenia, aby podpułkownik sztabu generalnego Hurko mógł towarzyszyć operacyom wojennym po stronie Boërów.

Berlin, 20 grudnia. *Magdeburger Ztg* donosi, że wedle informacyj, jakich zasięgnął jej korespondent w poselstwie transwaalskiem w Brukselli, prezydent Krüger gotówbyłby zawrzeć pokój z Anglią pod warunkiem, aby nie żądała dla *uitlander'ów* większych praw, niż im dawniej przyznano, i aby zapłaciła koszta wojny. Jeżeli jednak Anglia postanowi prowadzić dalej wojnę, to Krüger i Steijn wydadzą proklamacyę, wzywającą Holendrów w kolonii Przylądkowej do powstania.

Berlin, 20 grudnia. Wedle otrzymanych tutaj z Londynu prywatnych telegramów, generał Methuen usiłował 15 b. m. przedrzeć się na południe, został jednak odparty. Gen. Cronje po zniszczeniu kolei żelaznej w północnej stronie, obsadził wszystkie dominujące stanowiska nad północnym brzegiem rzeki Modder i osaczył Methuena w zupełności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Do numeru niniejszego dołączony jest numer gazety losowań i handlowej p. t. „Merkury“, w Krakowie wychodzącej.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 20 grudnia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	98	70
„ „ srebrna	9[illegible]	30
4% renta austryacka złota	115	80
4% „ „ koronowa	9[illegible]	85
4% „ węgierska złota	1[illegible]5	[illegible]
4% „ „ koronowa	94	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	906	
„ kredytowe	370	—
Londyn	121	30
Marki	59	07½
20-te Markówki	11	8[illegible]
20-te Frankówki	9	63
Włoskie banknoty	44	70
Dukaty	5	71
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	62	—
Akcye Anglobanku	149	—
„ Unionbanku	306	—
„ Bankverein	270	—
„ Laenderbanku	2[illegible]0	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	280	—
„ „ Południowej	6[illegible]	62
„ „ Elbethal	246	—
„ „ Nordbahn	305[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	31[illegible]	25
„ „ Alpine	26[illegible]	—
„ Tureckie Tabaczne	13[illegible]	50
Ruble	127	37½

Berlin, 20 grudnia 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	25
Krótki Wiedeń	169	55
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	65
4½% Listy polskie	98	2[illegible]
Renta włoska	92	30
Akcye kredytowe austryackie	23[illegible]	12
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 20 grudnia 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	1[illegible]	—
Cena nafty	1[illegible]	75
Pszenica na wiosnę	8	13
Żyto na wiosnę	6	80
Owies na wiosnę	5	39
Kukurudza	[illegible]	29

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 grudnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	70	48	20
20-te frankówki w złocie	9	60	9	66
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	108	—	109	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	90	—	[illegible]2	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	25	10[illegible]	50
4% „ „ „ „	95	2[illegible]	[illegible]6	2[illegible]
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	93	75	[illegible]5	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	—	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	50	97	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	75	[illegible]4	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	93	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	1[illegible]0	—	102	—
4½% „ „ „ „	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	[illegible]4	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	29	—	30	—
„ „ Stanisławowa	58	—	62	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	367	—	377	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	279	—	282	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.